

- 1) zwoje, zawierające księgę Izajasza, znajdujące się obecnie w Hebrajskim Uniwersytecie w Jerozolimie w opracowaniu prof. Sukennika;
- 2) cztery tablice, zawierające wyjątki z Księgi Kapłańskiej dotyczące tzw. Prawa świętości, przekazane uczonym amerykańskim w lutym 1949 r. przez areybiskupa syryjskiego;
- 3) liczne inne urywki i fragmenty różnych pism (Księgi Rodzaju, Powtórzonego Prawa, Księgi Sędziów, liczne apokryfy itd.) oddane są przez prof. Hardinga do zbadania biblistom angielskim i znajdują się obecnie w British Museum.

Na podstawie przeprowadzonych badań nad tymi manuskryptami można wysnuć następujące wnioski:

- 1) istnieje zadziwiająca zgodność stylu, języka i treści odkrytych dokumentów z dzisiejszym tekstem Masoreckim;
- 2) istnieje zgodność dokumentów pozabiblijnych z księgami świętymi co do charakteru pisma tej epoki, z jakiej jedne i drugie pochodzą;
- 3) z chwilą odkrycia tych manuskryptów błędnie znaczenie papiirusu Nasha, papiirusów Chester Beally, Kodeksu Synajskiego itp., ponieważ wszystkie one, chociaż wniosły dużo światła do badań biblijnych, to jednak żaden z nich nie przeniósł nas w czasy przed erą chrześcijańską.

Czynią to omówione wyżej rękopisy odnalezione. Pochodzenie ich z czasów Machabejskich (III—I wiek przed Chr.) nie ulega wątpliwości¹⁰⁾ i tu leży ich prawdziwa wartość. Słusznie zatem możemy je nazwać największym odkryciem biblijnym współczesnej doby.

Ks. Stanisław Grzybek

MSZA ŚW. JAKO OFIARA KOŚCIOŁA

I.

W roku 1527, kiedy w świecie chrześcijańskim już pełnym płomieniem paliła się rewolucja religijna, ustawicznie podniecana przez

¹⁰⁾ Por. art. Les trésors archéologiques de la caverne de Jéricho, w Bulletin d'information Sioniste z dnia 20 listopada 1949. Według uczonych amerykańskich Księga Izajasza pochodzi z II wieku przed Chr., dokumenty owej sekty z I wieku przed Chr. a reszta pism z roku 50 przed do roku 50 po Chrystusie.

książąt świeckich i kiedy cesarz Karol V kazał burzyć Wieczne Miasto i więzić papieża Klemensa VII, wówczas to znany humanista i wielbiciel antycznej kultury Sadoletto tak pisał do wspomnianego papieża: „Jeżeli widok naszego pogrążenia przebłąga gniew Pański, jeśli te straszne kary otworzą nam znów drogę do lepszych praw i obyczajów, to nieszczęście nasze nie jest niepowetowane. Niechaj Bóg czuwa nad tym, co Boskie, my natomiast mamy przed sobą życie poprawy, której nam żadna siła oręża wydrzeć już nie zdoła. Zestrzelmy myśli i czyny w ten jeden cel, ażeby prawdziwej świetności kapłaństwa, prawdziwej wzniosłości i mocy w Bogu tylko szukać“¹⁾.

I nie trzeba było długo czekać na to, aby moc zacerpnięta z prawdy i miłości Bożej poczęła sprowadzać zbawienne skutki, do których przede wszystkim należy zaliczyć uchwały Soboru Trydenckiego (1545—1563); mają one znaczenie w skali dziejowej, gdyż, podając naukę o skażeniu i odrodzeniu ludzkiej natury, kładły fundament pod gmach nowożytnego katolickiego humanizmu, w którym nie będzie miejsca na nierealny, naiwny optymizm, ani na skrajny pesymizm, zamykający drogę ku odbudowie człowieczeństwa. Człowiek wprawdzie podlega fatalizmowi zła, w które się uwikłał przez odejście od Boga (grzech pierworodny i grzechy ciężkie aktualne) i nie może bez Bożej pomocy rozwinąć harmonijnie swych władz, a tym bardziej przywrócić sobie godności dziecka Bożego, ale z pomocą łaski jest zdolny do pracy nad budową w sobie moralnego człowieczeństwa i może wewnętrznie się przemienić, stając się Synem Bożym, a więc Bogu podobnym, ta zaś *odrodzająca łaska, t. j. dar Boży zbliża się do nas z krzyża na Golgocie poprzez Mszę św. i sakramenty.*

W tak długich dziejach nauki Kościoła nie ma bardziej zwartego i pełnego głębokiej treści orzeczenia o Mszy św. jak ów dogmatyczny dekret Soboru Trydenckiego, na którym opiera się w swej zasadniczej części encyklika *Mediator Dei*. O tym właśnie dekrete następująco mówi Pius XI: „W epokowym orzeczeniu Sob. Tryd., zapisanym ku wiecznej pamięci w przełomowym okresie dziejów, Kościół broni i ogłasza najlepsze i najwyższe wartości Mszy św. dla dobra społeczeństw, wartości, które tworzą nierozzerwalne powiązanie między ich przeszłością a przyszłością i rzucają mocne światło na niepokojące zagadki naszych czasów. Podczas Mszy św. człowiek coraz bardziej zdaje sobie sprawę z grzesznej swej przeszłości, a równocześnie z niezmiernych pożytków Bożych, jakie przynosi pamiątka ofiary na

¹⁾ Por. Zdzisław Morawski, Roma, Kraków, 1923, str. 123.

Golgotcie, tego największego wydarzenia w dziejach ludzkości. Ludzie otrzymują moc do wydostania się z otchłani nędzy teraźniejszości, nędzy grzechu powszedniego i nawet najbardziej opuszczeni odczuwają tchnienie osobistej miłości naszego miłosiernego Boga i wzrok ich kieruje się w bezpieczną przyszłość ku wypełnieniu wieków“²⁾).

Treść powyższych słów wskazuje nam jedną z katolickich metod patrzenia na świat; sam empiryczny kontakt z rzeczywistością lub jej ujmowanie za pomocą rozumowych sądów, wniosków, redukcji, hipotez i teorii naukowych nie są metodą wyłączną, zwłaszcza gdy chodzi o problematykę światopoglądową. Kościół nie negując żadnych metod, co więcej stwierdzając ich nieodzowność na właściwym terenie, ma jeszcze jeden sposób wizji światła i życia, a mianowicie stara się patrzeć na człowieka przez Boga, t. j. i przez naturalne prawo moralne na wiekuistym Bogu óparte i przez tajemnice objawione. Rozum wiarą oświecony wg. orzeczenia Soboru Wat. może poznawać przeróżne związki, jakie zachodzą między tajemniczymi prawdami, może je porównywać z wiedzą naturalną (zdobytą wysiłkami rozumu) i rozpatrywać w ich świetle życiowy cel człowieka, a więc i misterium Mszy świętej potrafi rzucić „mocne światło na niepokojące zagadki naszych czasów“³⁾).

Paradoksalnie ujmie daną rzecz Chesterton, gdy tak napisze: „Cały sekret mistycyzmu jest ten, że człowiek może pojąć wszystko przy pomocy tego, czego nie pojmuje. Chorobliwy racjonalista stara się wszystko zrobić jasnym i w rezultacie wszystko robi tajemniczym. Mystyk pozwala jednej rzeczy być tajemnicą i wszystko inne staje się jasnym...

Jedyna rzecz stworzona, na którą możemy patrzeć, jest tą jedyną rzeczą, w której świetle patrzymy na wszystko. Jak słońce w południe, tak mistycyzm wyjaśnia wszystko inne blaskiem swej zwycięskiej niewidzialności“⁴⁾).

²⁾ Z przemówienia na konsystorzu w lutym 1945 r. — cytow. wg. Głosu Katolickiego, z dn. 12. V. 1946 r.

³⁾ Odnośny tekst orzeczenia dosłownie brzmi: „Ratio quidem fide illustrata, cum sedulo, pie et sobrie quaerit, aliquam Deo dante mysteriorum intelligentiam eamque fructuosissimam assequitur tum ex eorum quae naturaliter cognoscit analogia tum ex mysteriorum ipsorum nexu inter se et cum fine hominis ultimo“ Ench. S. DB. 1796.

⁴⁾ Tekst wzięty z obrońcy (The defendant — cytow. z G. K. Chesterton str. 48 — W. Boroy.

W czasie straszliwych zmagania drugiej wojny światowej, jakby w przecuciu, że formuje się nowy typ człowieka i jego stosunku do zbiorowości Pius XII wydaje w r. 1943 encyklikę *De mystico Jesu Christi corpore deque nostra cum eo coniunctione*, a w dobie dokonujących się przemian społecznych i politycznych encyklikę *Mediator Dei* w r. 1947. Obie encykliki wydają się bardzo oderwane od codziennej rzeczywistości, a jednak uczą one patrzeć przez Boga na świat człowieka i wskazuje na tajemnicze słońce, w świetle którego można widzieć arcyłudzkie sprawy. I w jednej i drugiej encyklice znajdziemy wiele refleksyj na tematy humanistyczne, jeżeli bowiem prawdą jest, że każdy problem ludzki dogłębnie rozważany staje się problemem religijnym, który może być rozwiązany pozytywnie lub negatywnie, albo pseudo-religijnie, to i formy życia i współżycia człowieka zahaczają o zagadnienie zbawienia, a to jest przedmiotem głównym obu wspomnianych encyklik. Poza tym encykliki naświetlą nam wiele zagadnień czysto religijnych, co na pewno przyczyni się do pogłębienia świadomości katolickiej i nauczycy autentycznej pobożności.

Biorąc jako przedmiot rozważań teologicznych encyklikę *Mediator Dei*⁵⁾, poświęconą liturgii i ruchowi liturgicznemu, musimy od razu dojrzeć centralne zagadnienie religijnego kultu, t. j. Eucharystię jako ofiarę i jako Sakrament⁶⁾. Jeśli liturgia obejmuje „całkowity publiczny kult Ciała Mistycznego Jezusa Chrystusa”⁷⁾, to Msza św. zgodnie ze słowami *Med. Dei* „jest najważniejszą sprawą w liturgii świętej, jest jakby szczytem i ośrodkiem religii chrześcijańskiej”⁸⁾.

Msza św. jest uwieńczeniem wszystkich szlachetnych ofiar i modlitw, jakie ludzkość składała Bogu Najwyższemu i dlatego jest ona bogatym w treść rozdziałem historii życia religijnego, a kanon Mszy św., w którym wspominamy ofiarę Abła i patriarchy Abrahama⁹⁾ jest wyrazem tej właśnie ciągłości istotnych składników kultu religijnego.

Msza św. przez treść swych modlitw i symbolikę czynności jest dla nas najpiękniejszą pamiątką i relikwiarzem życia, męki

⁵⁾ Enc. O liturgii — *Mediator Dei* z dn. 20-go list. 1947 r. cytowany będzie tekst polski w tłum. O. J. Wierusza-Kowalskiego wyd. *Verbum* w Kielcach 1948 r.

⁶⁾ Niektórym teologom nie podoba się takie rozróżnienie, ale to bezpośrednio nie dotyczy omawianego tematu.

⁷⁾ *M. D.* s. 36.

⁸⁾ *M. D.* s. 55.

⁹⁾ W modlitwie: *Supra quae propitio...*

i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, co tak pięknie a krótko jest uwidocznione w tekście: Przetóż pamiętni, Panie, my słudzy Twoi, jako też i lud Twój święty, na tegoż Chrystusa, Syna Twego Pana naszego, tak błogosławioną mękę, jak zmartwychwstanie i chwalebne wniebowstąpienie, ofiarujemy Ci...

Msza św. jest nie tylko pamiątką, jest ona ponadto realnym kontaktem z Chrystusem żywym i całym — mało powiedzieć kontaktem, uważamy ją bowiem zgodnie z wiarą naszą za dalszy ciąg odkupieńczej pracy Chrystusa, gdyż wyzwalanie świata z grzechu i przywracanie do godności dziecka Bożego, dokonuje się przez bliską i ustawiczną pracę Chrystusa i wiernych we Mszy św.

Msza św. tak się łączy z całością kultu liturgicznego, że jest ona właściwie i początkiem (ostatnia wieczerza) i jego celem (ku niej zmierzają bowiem wszystkie sakramenta i modlitwy), dlatego zrozumienie Mszy św. w jej treści i zewnętrznych obrzędach odsłoni nam w ogóle istotę liturgii i kapłaństwa. Istnieje u nas — może niewiele wprawdzie — niebezpieczeństw snobizmu liturgicznego, który np. recytowaną Mszę św. chciałby uważać za najbardziej autentyczne uczestnictwo we Mszy św., uchwycenie zaś sensu ofiary Mszy św. takie niebezpieczeństwo sprowadzi do minimum. Te wszystkie względy przemawiają za tym, abyśmy o Mszy św. często myśleli, bo w ten sposób i teoretycznie i praktycznie pogłębiamy naszą religijność.

Z nauki o Mszy św. wybieramy, jak to widzimy w tytule, drobny fragment, a mianowicie społeczny charakter Mszy św., bo ten właśnie punkt był zaniedbany i w podręcznikach teologii używanych w Polsce i w wielu polskich katechizmach, a powtórę zawiera on niezwykle bogate zastosowanie w życiu religijnym. W tytule zawiera się umieszczona świadomie tautologia, bo przecież ofiara Kościoła (społeczności) jest już społeczna, jednak szczególnie podkreślono, że Kościół występuje w czynności Mszy św. jako zbiorowość.

II.

Msza św. będąc nieustannym odtwarzaniem tajemnicy krzyża, nie może być rozumiana, o ile nie przyjmiemy aktem wiary treści niezwykłego zdarzenia, — że Syn Boży jest ukrzyżowany i umarł w ludzkiej naturze, aby człowiek stawał się coraz pełniejszym człowiekiem, a ponadto miał przywróconą godność dziecka Bożego. Chrystus ukrzyżowany według słów św. Pawła dla jednych stanowi zgorzenie, dla innych głupstwo, ale wszystkim wezwanym jest mocą i mądrością Bożą (I Kor. I, 23—4).

Teologiczne pojęcie odkupienia, które jest wyzwoleniem upadłego rodzaju ludzkiego z grzechu i przywróceniem do godności dzieci Bożych przez mękę i śmierć zadośćczynną Chrystusa jest mchem starości i patyną wieków okryte, w swej jednak głębokiej treści ustawicznie ma swoją aktualność. Znamy dobrze pojęcia wyzwoleń politycznych, społecznych, gospodarczych; stanowią one część ogólnego procesu wchodzącego do pełniejszego rozwoju i niezależności człowieka, lecz z natury rzeczy nie sięgają bezpośrednio do wewnętrznych pokładów ludzkiej duszy, gdzie istnieją siły, z których człowiek własną mocą nie może się wyplątać, skoro przez grzech pierworodny i grzechy ciężkie aktualne poddał się fatalizmowi zła.

Św. Tomasz z Akwinu, mówiąc o grzechu aniołów i grzechu pierwszych ludzi, wskaże nam źródło wewnętrznej niewoli i w ten sposób doprowadzi do zrozumienia chrześcijańskiej nauki o odkupieniu: „*Primus homo peccavit principaliter appetendo similitudinem Dei quantum ad scientiam boni et mali... ut scilicet per virtutem propriae naturae determinaret sibi quid esset bonum et malum ad agendum vel per ipsum praecognosceren, quid sibi boni et mali esset futurum; et secundario peccavit appetendo similitudinem Dei, quantum ad propriam potestatem operandi, ut scilicet virtute propriae naturae operare ad beatitudinem consequendam... Verumtamen quantum ad aliquid uterque Deo, (t. j. człowiek i upadły anioł (aequiparari appetiit in quantum scilicet uterque sibi ipsi inniti voluit contempto divinae regulae ordine¹⁰)).* W zacytowanych głębokich zdaniach Akwinaty mamy komentarz do słów strasznej, a ciągle aktualnej pokusy: *eritis sicut dii* — nie z pomocą łaski Bożej, lecz w oparciu o własny rozum jako najwyższą noreę dobra i zła i własną wolę jako najwyższy czynnik działania w realizacji swych celów. I w jednym i w drugim wypadku człowiek przez swój egoizm sprowadza na siebie fatum wewnętrznej niewoli, kiedy zło bierze w nim górę: „*Albowiem co czynię, nie rozumiem, bo nie co dobrego chcę, to czynię, ale złe, którego nienawidzę ono czynię*“ (Rz. VII, 15). „*Nieszczęsny ja człowiek, kto mnie wybawi od ciała tej śmierci*“ (Rz. VII, 24). Pozorne „wyzwolenie“ z jarzma Bożego prawa rozpętuje jakieś złe moce w człowieku i prowadzi go do uznania zgodnego ze słowami Pisma niewoli szatana.

Chrystus Pan w obliczu egoizmów całej ziemi i wszystkich czasów, egoizmów małych i wielkich, indywidualnych i zbiorowych okazał Swoją miłość i Swe podporządkowanie Bożemu prawu. To nie

¹⁰) S. th. 2a 2ae qu. 163, a. 2.

męka fizyczna tworzyła przeogromne moralne ludzkie dobro, lecz właśnie ta siła ofiarnej miłości, która „życie daje za przyjaciół swoje“. Z miłości Chrystusa każdy człowiek i ludzkość cała mogą czerpać, aby uporządkować swe myśli i dążenia, bo jest ona tak wielka, że równoważy wszystkie zbrodnie egoizmu w świecie — język teologiczny nazwie to zadośćuczynieniem Bogu w imieniu ludzkości; jest owa moc tak wielka, że zaszczerpiona w naszym sercu przenosi nas z *communio malorum* i królestwa szatana do obcowania świętych — to znowu język teologiczny nazwie wyzwoleniem z niewoli grzechu. Miłość Chrystusa jaśniejąca z krzyża może utworzyć w nas nowe życie miłości jednoczącej nas z Bogiem i dającej nam podobieństwo do Stwórcy i to jest najbardziej pozytywny czynnik wyzwolenia naszego przez Zbawcę, który dał moc „aby się stali synami Bożymi“ iluokolwiek ich przyjęło go“ (J. I. 2).

Dlaczego opatrzność Boża wybrała cierpienie na krzyżu w celu okazania Swej miłości i dlaczego właśnie tu jest szczytowy punkt siły odkupieńczej? O ile wolno nam wnikać w głębię zamysłów Bożych, zapewne dlatego, że w cierpieniu dla innych i za innych okazuje się, czy może się okazać najbardziej czysta i bezinteresowna miłość. Niezależnie od opinii większości teologów upatrujących w cierpieniu krzyża istotę odkupienia należy powiedzieć, że całe życie Chrystusa w pewnym znaczeniu jest odkupieńczą mocą i że Jego zmartwychwstanie jest uwieńczeniem i okazaniem siły miłości według słów św. Pawła „świadczącego, że Chrystus jest wydany dla występków naszych, a wstał z martwych dla usprawiedliwienia naszego“ (Rz. IV. 25). — Pojęcie więc odkupienia w sensie katolickim nie podsuwa nam jakiegoś cierpiętnictwa podniesionego do wyżyn ideału, lecz mówi o zniżającej się aż do granic ostatnich możliwości Bożej Caritas, by człowiek mógł z niej korzystać i siebie podnosić do wyżyn Bóstwa. Tak samo idea ofiary, która jest publicznym złożeniem Bogu daru widzialnego, aby przez symboliczną co najmniej przemianę uznać naszą zależność od Stwórcy nie stanowi biernej uległości, lecz jest świadomym uznaniem związku z pełnią Bytu Bożego. Chrystus, który złożył Swoje życie na ofiarę w imieniu ludzkości przywraca ten naturalny porządek stworzenia skierowanego ku Bogu.

Indywidualny wysiłek odkupieńczy Chrystusa miał się rozrastać i uwielokrotniać nie z tego powodu, że odkupienie Chrystusa było niewystarczające, lecz dlatego, aby wolny i świadomy swych zadań człowiek mógł brać udział w mocy Chrystusa i stawiać krzyż w swym sercu, gdyż „krzyż na Golgocie nikogo nie zbawi, jeśli ktoś we własnym

sercu krzyża nie wystawi“ (Mickiewicz). Chrystus odkupił i pragnie w dalszym ciągu nas wyzwalać razem z nami, chce, aby powstawali „nowi odkupiciele“, jacy z nim będą. Królestwo Boże budować i razem z nim zwracać siebie i drugich ku Bogu. „Przeto, aby to odkupienie i zbawienie (było) — mówi Encyklika *Med. D.* — było skuteczne dla wszystkich pokoleń, aż do końca wieków, aby było Bogu miłe, trzeba, aby każdy poszczególny człowiek miał życiową styczność z ofiarą krzyża i przez to mu były udzielone owocujące z niej zasługi“¹¹⁾. Odkupienie ma się rozrastać w przestrzeni i czasie przez Kościół, który jest żywym, nadprzyrodzonym, widzialno-duchowym organizmem, mającym za najwyższego zwierzchnika Chrystusa, a za siłę wewnętrzną Ducha miłości. A widzialny i hierarchicznie urządzony Kościół w walce z fatalizmem ludzkiego egoizmu i budowaniem świętości w człowieku, bierze udział w miłości Chrystusowej przez widzialną ofiarę Mszy św.: jest ona „nie tylko prostym i zwykłym wspomnieniem mąk tej śmierci Jezusa Chrystusa, ale prawdziwym i istotnym ofiarowaniem, w którym Najśw. Kapłan to samo czyni przez niekrwawą ofiarę, co uczynił już na krzyżu, ofiarując siebie samego Ojcu Przedwiecznemu“¹²⁾. Odkupienie więc Chrystusowe jest przedłużane, odtwarzane i ustawicznie się dzieje we Mszy św., bo *quoties istud sacrificium celebratur opus nostrae redemptionis exercetur*¹³⁾. Zbawca w szafowaniu skarbem odkupienia dzieli się z Kościołem i właśnie dlatego „najwyższym obowiązkiem i największym zaszczytem jest branie udziału w ofierze eucharystycznej“¹⁴⁾. Gdybyśmy chcieli szukać obrazów w celu uzmysłowienia naszej łączności z krzyżem Chrystusa, o z łatwością odkryjemy, że Szymon Cyrenejczyk, pomagający dźwigać krzyż, że starzec Symeon biorący w swe ręce Chrystusa w świątyni Jerozolimskiej, stanowią piękne symbole naszego związku z Odkupicielem. Encyklika *Med. Dei* mówi, że Chrystus założył „oczyszczającą sadzawkę“, a o ile ludzie „nie zanurzą się w jej falach i nie obmyją w niej swoich zmasz grzechowych nie będą mogli dostąpić ani oczyszczenia, ani zbawienia“¹⁵⁾. Posługując się porównaniem wziętym z fizyki możemy powiedzieć, że przez Mszę św. włączamy się w krąg magnetycznego pola, gdzie znajduje się olbrzymi magnes niewytkle pociągającej miłości Chrystusowej okazanej najwyraźniej w krzyżu na Golgocie. Rzeczy-

¹¹⁾ *M. D.* s. 59.

¹²⁾ *Enc. M. D.* s. 56.

¹³⁾ *Secreta* we Mszy św. — niedz. 9-a po Z. Sw.

¹⁴⁾ *M. D.* s. 60.

¹⁵⁾ *M. D.* s. 59.

wiste włączenie się w zasięg działania ofiary krzyża następuje przez związek wszelkiego rodzaju naszego dobra z wielkością dobra Chrystusowego. Wierni przynoszą na Mszę św. swoje zwycięstwa nad egoizmem, przynoszą swe cierpienia i łączą je z cierpieniami Chrystusa, dają na ofiarę każdy objaw dobra, aby je kłaść na ołtarzu z Jezusem-Hostią i w ten sposób je uwieczniać i unieśmiertelnić.

Piękną analogię możemy przeprowadzić między katolicką nauką o stworzeniu i odkupieniu: Bóg stwarza świat nie w tym celu, aby przysporzyć sobie dobra, lecz aby swym dobrem podzielić się ze stworzeniami, które będą uczestniczyć w Jego przymiotach. Szczególnie stworzenia posiadające rozum, władzę i wolną decyzję poznają prawdę, decydują, jak Bóg decyduje, są twórcami na podobieństwo Bożej twórczości i realizują swe zamierzenia, dążąc do coraz pełniejszej mocy nad przyrodą, do coraz głębszego przeżywania rzeczywistości i bogacenia swego Ja. *Bóg przez stworzenie powołuje byty do udziału w Jego mocy, sprawiedliwości, prawdzie, pięknie — Bóg przez Odkupienie wzywa wszystkich do udziału w szczególniejszej Jego miłości.*

W dziele zbawienia człowiek — istota wolna — daje, co ma najcenniejszego i co w pewnym zakresie do niego tylko należy, tj. świadome dobro jako przejaw swej nieprzymusowej decyzji. W ten sposób uzupełniamy Odkupienie Chrystusa, a nie staje się ono większe samo w sobie, lecz może być większe i mniejsze w nas, lub może nawet w naszej duszy wcale nie istnieć; myśl taką wyraził św. Paweł w pięknym zdaniu: „Który się teraz raduję w utrapieniach za was i wypełniam to, czego niedostawa utrapieniom Chrystusowym w ciele moim za ciało jego, które jest Kościół“ (Kol. I, 24).

Wszystkich, co biorą udział w Odkupieniu Chrystusa, współpracując z Nim nad budową mistycznego ciała („za ciało jego, które jest Kościół“), można słusznie nazwać współ-odkupicielami i pomocnikami Bożymi. Matka Najśw. jest w szczególniejszy sposób Współ-odkupicielką jako uprzednio odkupiona i najbardziej z Bogiem złączoną przez łaskę; inni są wyzwoleni z grzechów, w jakich się znaleźli, lecz uzyskawszy wewnętrzne uświęcenie już łącznie z Chrystusem zbawiają siebie i drugih. Nie ubliża to Chrystusowi, ani nie pomniejsza Jego dzieła — raczej w niezwykłym świetle stawia miłość Bożą i szacunek Stwórcy dla wolności stworzenia, które jest powołane do współpracy z Bogiem i nie jest traktowane jak bierne narzędzie.

III.

A. CHARAKTER SPOŁECZNY MSZY ŚW.

Złączenie nasze z ofiarą krzyża, spełniane we Mszy św., dokonuje się w Kościele - społeczności i przez Kościół. „Aby więc krew Baranka — mówi enc. *Med. Dei* — mogła wybielić poszczególnych grzeszników, trzeba wspólnego wysiłku wiernych“¹⁶⁾. Przyjście Chrystusa jest do tego stopnia zespołowe, że poza społecznością nie ma zbawienia, tzn. żaden człowiek indywidualnie bez współpracy z całością i bez wpływu innych nie osiągnie wiekuistego dobra.

W procesie przebudowy ludzkiej natury i w podnoszeniu się na płaszczyznę dziecięstwa Bożego zależymy z nakazu pozytywnego Bożego prawa od Chrystusa i całego Kościoła; cały znów Kościół nawet od uśmiechu niewinnego dziecka, od cichej ukrytej modlitwy i drobnej ledwie zauważonej pracy. *Civitas Dei* pielgrzymuje wspólnie, społecznie się raduje i w zespole cierpi; bierzemy ze społeczeństwa jego radości i smutki; zwycięstwa i klęski, a mamy obowiązek zawsze ze siebie coś dawać na ołtarzu ogólnego dobra. Nie myśmy utworzyli nadprzyrodzoną społeczność, nie myśmy dali jej konstytucje, od nas jednak zależy rozkwit albo całość Kościoła. Ostatecznym źródłem nadprzyrodzonego życia jest pełnia Miłości Bożej, ale sposób naszego zjednoczenia z Bogiem jest społeczny, tzn. że prawda i miłość, jakie nam Bóg daje przez Chrystusa, krążą na podobieństwo krwi lub energii nerwowej po wszystkich komórkach mistycznego organizmu, który rośnie lub słabnie w zależności od stopnia wspólnego wysiłku. Naszą łączność, współzależność, obowiązek pracy i jedność w Chrystusie wyrazi św. Paweł, gdy napisze: „A czyniąc prawdę w Chrystusie miłości, że byśmy rośli w nim we wszystkim, który jest głową Chrystus. Z którego wszystko ciało złożone i spojone będąc, przez wszystkie stawy dodawania według skuteczności podług miary każdego członka, czyni pomnożenie ciała ku zbudowaniu samego siebie w miłości“ (Ef. IV. 15—16).

Jak w przyrodzie całej odbywa się ustawiczne krążenie pierwiastków chemicznych, tak w ciele mistycznym Chrystusa istnieje ustawiczny proces przepływu dobra i prawdy z tą może różnicą, że jeśli w przyrodzie ilość maso-energii uznalibyśmy za stałą, to w świecie ducha następuje wzrost prawdy i dobra — „czynimy bowiem pomnożenie społeczności nadprzyrodzonej i budujemy siebie w miłości“. Źródłem siły powodującej krążenie dobra w Kościele jest sam Duch

¹⁶⁾ M. D. s. 59.

Święty, który jest duszą mistycznego ciała, motorem zaś i sercem, jakie rozprowadza energię żywotną to Chrystus, który nas odkupił na krzyżu i prowadzi wraz z nami dzieło odkupienia przez Mszę świętą. Kościół nie ma nic cenniejszego ponad Chrystusa, przybliżonego do nas we Mszy św., stanowiącej społeczną i najdoskonalszą czynność mistycznego ciała.

Jakie posiadamy teologiczne argumenty, by wykazać, że Msza święta jest społeczną ofiarą całego Kościoła, tj. Chrystusa, kapłanów drugorzędnych i pośrednio wszystkich wiernych?

Do prawd pierwszoplanowych Kościoła należy przekonanie, że Chrystus jest Najw. Kapłanem, że Jego kapłaństwo trwa na wieki (Żyd. IV. 14), że jest On w pełnym sensie kapłanem jedynym i ciągłym pośrednikiem, jak świadczy tekst listu do Żydów: „Ale ten iż na wieki trwa, wiekuiste ma kapłaństwo. Przetoż i zbawiać na wieki może przystępujących do Niego przez Boga, zawsze żyjąc, aby się wstawiał za nami“ (Żyd. VII, 24, 5). Jeśli Msza św. jest prawdziwą ofiarą ciała i krwi Jezusa Chrystusa, a Chrystus posiada ustawiczne kapłaństwo i pośrednictwo, to jasny wniosek i zresztą dogmatycznie określony przez Sob. Tryd., że Chrystus jest głównym ofiarującym i głównym darem ofiarnym.

Oprócz kapłaństwa pierwszorzędnego ofiarę Mszy św. składają kapłani drugorzędni, jacy według słów św. Jana Chryzostoma cytowanych przez enc. M. D. użyczają Zbawcy swego języka i rąk¹⁷⁾. Otrzymują oni do tego uprawnienie przez Sakrament kapłaństwa. Św. Tomasz z Akwinu naucza, że władza nadana przez ów Sakrament „est ad consecrationem ipsius Eucharistiae aut ad aliquod ministerium ordinatum ad hoc sacramentum Eucharistiae“¹⁸⁾.

Te krótkie zdania św. Tomasza odkrywają nam istotę kapłaństwa i jego nieodzowność dla liturgii, która w swej całości zmierza do „consecratio Eucharistiae“, czyli Mszy św. Nawet jak z większością teologów charakter sakramentalny będziemy uważali nie za relację (myślną, czy rzeczywistą), lecz za realną jakość i władzę działania, zawsze należy powiedzieć, że kapłaństwo katolickie jest li tylko uczestnictwem w kapłaństwie Chrystusa i o istocie tegoż kapłaństwa decyduje *esse ad Christum*¹⁹⁾. Kapłan więc katolicki jest to człowiek wezwany przez

¹⁷⁾ M. D. s. 56.

¹⁸⁾ S. th. Suppl. p. 3 ae, qu. 37 a, a. 2 us.

¹⁹⁾ Piękno kapłaństwa i jego sens to *esse ad Christum*, a tragedia życia kapłańskiego jest moralne oderwanie od Chrystusa (*esse a Christo*) mimo związku z Nim przez charakter kapłański (*esse ad Christum*).

Kościół, aby czynnie pośredniczył między Bogiem, a ludźmi przez ofiarę Mszy św. i swój bytowy związek z Chrystusem, żyjącym w Kościele.

Ponieważ nauka o Mszy św. jako ofierze Chrystusa i kapłanów drugorzędnych jest w centrum katolickiej świadomości, dlatego główny nacisk kładziemy tu na społeczne uczestnictwo wiernych.

1. Sobór Trydencki następująco orzeka o Mszy św.:

„...Bóg i Pan nasz, choć miał raz siebie samego złożyć Bogu Ojcu w ofierze na ołtarzu krzyża umierając, aby na nim sprawić wieczne odkupienie, przecież w czasie ostatniej wieczerzy tej nocy, której był zdradzony, oświadczając, że jest ustanowiony kapłanem na wieki według obrządku Melchizedecha, ciało i krew Swoją pod postaciami chleba i wina ofiarował Bogu Ojcu, aby Kościołowi umiłowanej oblubienicy Swojej, zostawić ofiarę widzialną, jak się tego domaga ludzka natura i żeby jego pamięć trwała aż do końca świata i żeby zbawienne skutki swej ofiary udzielały się na odpuszczenie grzechów, które codziennie popełniamy...“) Dalej Sobór mówi o ustanowieniu sakramentu kapłaństwa). Chrystus po ustanowieniu starozakonnej Paschy „ustanowił nową Paschę, czyli samego siebie, żeby Go Kościół przez kapłanów pod znakami widzialnymi składał w ofierze na pamiątkę Jego przejścia z tego świata do Ojca“ (novum instituit Pascha seipsum ab Ecclesia per sacerdotes sub sigris visibilibus immolandum²⁰).

Zapamiętajmy dobrze ważkie i dogmatyczne słowa Sob. Tryd., że ofiara, przez którą wchodzimy w żywą i zbawczą łączność z krzyżem Chrystusowym, jest zostawiona całej społeczności kościelnej i nie sam tylko Chrystus będzie głosił życiem i śmiercią zależność człowieka od Boga w aktach uwielbienia, dziękczynienia, prośby i przebłaganie — to cały Kościół ma w ofierze Mszy św. pracować, aby zbawienne skutki krzyża stały się udziałem wszystkich.

Wbrew indywidualizmowi protestanckiemu, jaki wysuwał na pierwszy plan w pracy nad odnowieniem człowieka osobistą indywidualną ufność, Kościół orzeka, że łączność z Chrystusem dokonuje się w społeczności i przez społeczność. Wbrew pesymizmowi Lutera, nauczającego, że człowiek uzyskawszy łaskę odkupienia w dalszym ciągu jest wewnętrznie skażony grzechem, Kościół powie, iż człowiek może się wewnętrznie zmienić i może składać ofiarę Mszy św. wraz z Chrystusem Panem i Kościołem pracując *społecznie* nad swoim zbawieniem i pomagając zbawiać innych.

²⁰) D. B. 938; tekst polski w tłumaczeniu X. Korzonkiewicza — w Katechizmie Katolickim — P. Kard. Gasparri s. 395.

Drugi argument na uzasadnienie, że Msza św. jest społeczną ofiarą bierzemy z faktu istnienia Kościoła jako mistycznego ciała zgodnie ze słowami Enc. *Corporis mystici*... „Szafarze sakramentalni zastępują nie tylko Zbawcę, lecz także całe mistyczne ciało oraz poszczególnych wiernych; tu również wierni, zjednoczeni wspólnym duchem ofiary i modlitwy, składają niepokalanego Baranka, który na słowo kapłana staje się obecny na ołtarzu przez ręce tegoż kapłana Ojcu Przedwiecznemu, jako najmilszą ofiarę chwały i przebłagania za potrzeby całego Kościoła, jak tedy Boski Odkupiciel, umierając na krzyżu, Samego siebie Ojcu Przedwiecznemu ofiarował jako Głowa całego rodu ludzkiego, tak „w tej ofierze czystej“ składa nie tylko Samego siebie Ojcu Przedwiecznemu w ofierze, jako Głowa Kościoła, lecz wraz z sobą także mistyczne swoje członki, zamykając je wszystkie, nie wyłączając słabych i chorych z niezrównaną miłością w Swym sercu“²¹⁾.

Encyklika M. D. powtórzy tę samą myśl: „Że wierni ofiarowują przez ręce kapłana, wynika to jasno z tego, że kapłan przy ołtarzu zastępuje Chrystusa ofiarowującego jako Głowa w imieniu wszystkich członków“.

Przeto słusznie się twierdzi, że *cały Kościół* przez Chrystusa składa ofiarę²²⁾. Z łatwością możemy sobie odpowiedzieć, że Msza św. będąc społecznym dziełem Chrystusa, kapłanowi zwykłych wiernych ze względu na swój przedmiot i cel jest najprzedniejszą społeczną czynnością mistycznego ciała.

3. Społeczny udział wiernych w składaniu ofiarnego daru, którym jest sam Chrystus Pana, znajduje swój wyraz w liturgii mszalnej: „Obrzędy ofiary eucharystycznej — i modlitwy — pisze Ojciec św. w encyklice M. D. — niemniej jasno wyrażają i okazują, że ofiara żertwy dokonuje się przez kapłanów wraz z ludem. Nie tylko bowiem po złożeniu daniny chleba i wina kapłan zwracając się do ludu wymawia te słowa znaczące: „Módlcie się bracia, aby moja i wasza ofiara była przyjęta przez Boga Ojca Wszechmogącego“, lecz oprócz tego modły, w których Boską hostię oddaje Bogu, są przeważnie utrzymane w liczbie mnogiej; jest w nich niejedna wzmianka, że także lud uczestniczy w tej wzniosłej ofierze, jako że i on ją ofiarowuje“²³⁾.

²¹⁾ Enc. O mistycznym ciele Chrystusa — s. 689 wyd. Głosu Karmelu, Kraków 1944.

²²⁾ M. D. s. 64.

²³⁾ M. D. s. 63.

Encyklika Me. Dei wymienia modlitwy z memento: „et omnium circumstandum quorum tibi fides cognita est et nota devotio, pro quibus tibi offerimus vel tibi offerunt hoc sacrificium laudis pro se suisque omnibus ²⁴⁾).

Dalej Enc. cytuje następujące modlitwy: Hanc igitur oblationem servitutis nostrae sed et *cunctae familiae tuae* quaesumus Domini, ut placatus accipias ²⁵⁾). Według encykliki Me. Dei w modlitwie po konsekracji też wyraża się społeczny charakter Mszy św.: Unde et memores, Domine, nos servitui, sed et plebs tua sancta..... offerimus praeclare majestati tuae de tuis donis ac datis, hostiam puram hostiam sanctam, hostiam immaculatam ²⁶⁾....

Charakter społeczny Mszy św. uwidacznia się również w modlitwie: Communicantes et memoriam venerantes... kiedy to mówi o uczestnictwie Matki Najśw., apostołów, męczenników... et omnium sanctorum tuorum, quorum meritis precibusque concedas... modlitwa więc powyższa wyraża nasz społeczny udział w dobrach całego Kościoła.

W wielu też sekretach mszalnych znajdujemy myśl o wspólnej ofierze ludu wraz z kapłanem. Zacytujemy dla przykładu sekretę ze Mszy św. Summi Sacerdotis: „Haec munera, Domine, mediator noster Jesus Christus tibi reddat accepta et nos una secum hostias tibi gratias exhibeat“ ²⁷⁾).

Mamy także — dopowie enc. M. D. — „powody bardziej zewnętrzne (udziału we Mszy św.), a mianowicie lud biorąc udział we Mszy św. nie rzadko przeplata swe modlitwy na przemian z modlitwami kapłana, a następnie dlatego, że nieraz przynosi kapłanowi, co dawniej częściej się zdarzało, chleb i wino, aby je przeistoczyć w ciało i krew Chrystusa, a wreszcie dla tej przyczyny, że wierni przez jałmużnę powodują, iż kapłan składa Boską ofiarę w ich intencji“ ²⁸⁾).

4. Teolog mistycznego ciała, a zarazem autor natchniony, gdy pisze do chrześcijan w Koryncie, uważa za fakt powszechnie znany

²⁴⁾ ...i na wszystkich obecnych, których wiadoma Ci jest wiara i znana pobożność, za których Ci ofiarujemy, albo którzy Ci ofiarują tę ofiarę czci za siebie i wszystkich swoich“.

²⁵⁾ „Tę więc ofiarę służby naszej i całej rodziny Twojej prosimy Cię Panie, abys łaskawie przyjął“.

²⁶⁾ Dlatego o Panie my służyz Twój i lud twój święty... ofiarujemy wzniosłemu Twemu Majestatowi z hojnych Twych darów hostię czystą, hostię świętą, hostię niepokalaną.

²⁷⁾ O Panie niech nasz pośrednik Jezus Chrystus te dary jako przyjęte Ci odda, t z nimi również i nas jako miłe Tobie ofiary.

²⁸⁾ M. D. s. 64.

i praktykowany ofiarę „kielicha i chleba“. „Kielich błogosławieństwa, któremu błogosławimy, izali nie jest uczestnictwem krwi Chrystusowej? i chleb, który łamiemy, izali nie jest uczestnictwem ciała Pańskiego? Bo jednym chlebem, jednym ciałem nas wielu jesteście wszyscy, którzy z jednego chleba uczestnikami jesteście“ (I Kor. 10, 16).

Widać jasno w danym tekście, że św. Paweł ma tu na uwadze ofiarę Mszy św. i uznaje ją za istotną praktykę religii chrześcijańskiej, odcinającą się wyraźnie od ofiar pogan i żydów: „Patrzcie na Izraela, według ciała azali którzy pożywają nie są uczestnikami ofiar ołtarza?... Ale co poganie ofiarują, czartom ofiarują, a nie Bogu... Nie możecie być uczestnikami stołu Pańskiego i stołu czartowskiego“. (I Kor. X. 18—21). — Gdy uwzględnimy rozdział jedenasty tegoż listu, w którym św. Paweł opisuje ustanowienie Najśw. Sakramentu, jako pamiątki śmierci Chrystusowej, („ilekroć będziecie ten chleb jedli i kielich pili, śmierć Pańską będziecie odpowiadać aż przyjdzie“), to zobaczymy, że w tych rozdziałach mieści się w załączku cała teologia o Mszy św. „Kielich błogosławieństwa i chleb łamany“ są prawdziwą i w sensie właściwą ofiarą (porównanie z ofiarami Izraela i pogan) i są ofiarą stanowiącą cechę specyficzną nowej religii; ofiara Mszy św. jest następnie uczestnictwem w ciele i krwi Chrystusa i w ten sposób, że przypomina jego mękę i dlatego, że korzystamy przez nią z ofiary krzyża (wchodzimy w związek z Bogiem w przeciwieństwie do ofiar pogan, dających uczestnictwo stołu czartowskiego).

Ofiara Eucharystii jest symbolem jedności wiernych, w czym zawiera się i ta prawda, że wierni, biorąc udział w kielichu i chlebie Eucharystycznym powinni stanowić społeczną jedność, bo *jeden chleb i jedno ciało jesteście*“. Wprawdzie św. Paweł nie powie wyraźnie, że Kościół cały składa Chrystusa na ofiarę, a wraz z nim i siebie, jednak gdy uwzględnimy naturę mistycznego Ciała, to stanie się jasnym fakt składania ofiary przez Kościół.

My wielu „jednym ciałem jesteście w Chrystusie“²⁹⁾, a w „jednym Duchu w jedno ciało jesteście ochrzczeni“³⁰⁾; w Kościele istnieje wspólnota cierpień, działań, wzrostu: „A jeśli co cierpi jeden członek, spolem cierpią wszystkie członki, choć bywa uczczony jeden członek, współ się radują wszystkie członki. Lecz wy jesteście ciałem Chrystusowym i członkami z członka“³¹⁾.

²⁹⁾ Rz. XII, 5.

³⁰⁾ I Kor. XII, 13.

³¹⁾ I Kor. XII, 23—7

Widać z tekstu, że Chrystus *działa wspólnie z członkami* — z Kościołem, a więc i to uczestnictwo w kielichu i chlebie eucharystycznym jest ofiarą wspólną; jeśli tedy Chrystus składa Siebie na ofiarę, to Kościół bierze w tym aktywny udział czyli „współ cierpi i współ się raduje“.

W świetle nauki św. Pawła o ofierze Mszy św. i o mistycznym ciele nabiorą wyrazistości teksty z I listu św. Piotra o powszechnym, społecznym kapłaństwie: „Do którego przystąpiwszy z kamienia żywego... i wy jako kamienie żywe na nim się budujcie, dom duchowy, kapłaństwo święte, ku ofiarowaniu duchowych ofiar przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa“³²⁾ i w wierszu dziesiątym tegoż rozdziału: „A wy rodzaj wybrany, królewskie kapłaństwo, naród święty, lud nabycia“... — słowa powyższe zwrócone są do wszystkich chrześcijan, którzy składają ofiary przez Jezusa Chrystusa; ze św. Pawła dopytujemy sobie, że nie chodzi tutaj jedynie o „ofiarę modlitwy lub naszego życia“ lecz o tę, która się nazywa ciałem i krwią Jezusa Chrystusa.

5. Tradycja chrześcijańska łączy sprawowanie Eucharystii ze wspólnotą Kościoła i tak już w staro-chrześcijańskim dokumencie (Didache) z pierwszego wieku czytamy: Zbierajcie się w dzień Pański, łamcie chleb i czyńcie dziękę, przedtem jednak wyśpiewajcie się z grzechów waszych, aby *ofiara wasza była czysta*³³⁾.

Św. Ignacy Antiocheński przeprowadza analogię między jednością Eucharystii i jednością Kościoła: „Starajcie się o to, aby jedną tylko mieć eucharystię. I jeden tylko kielich w jedności krwi, jeden tylko ołtarz, tak jak jeden tylko biskup otoczony starszyzną i diakonami“³⁴⁾.

Św. Justyn (167) podaje dosyć obszerny opis ofiary eucharystycznej, powołując się na pamiętniki apostołów zwane ewangeliami: „W końcu przynoszono przewodniczącemu braciom chleb oraz kielich wody i wina, po czym przewodniczący oddawał w imieniu wszystkich cześć i chwałę Bogu Ojcu przez imię Syna i Ducha Św. oraz za tych, którzy szczerze złożyli ofiary-dary... Skończywszy zaś dziękczynienie po odpowiedzi ludu ci, którzy przez nas są nazywani diakonami rozdzielają każdemu z obecnych... Nie przyjmujemy bowiem tego pokarmu jako zwykłego chleba i pospolitego napoju, lecz zostaliśmy pouczeni,

³²⁾ I P. I, 4—5.

³³⁾ Enchir. Patr. 8 (Rouet de Journal).

³⁴⁾ Pisma Ojców Ap. — św. Ignacy — list do Filadelfów, s. 233 Wyd. Poznań, 1924.

że jak przez Słowo Boga Wcielił się Jezus Chrystus, Zbawca nasz, i przybrał ciało i krew dla naszego zbawienia, tak też ciało i krew wcielonego Jezusa jest pokarmem, na którym przez ustawiczną jego modlitwę dzięki czyniono i którym krew i ciała nasze posilamy przez przemianę. Apostołowie bowiem w napisanych przez siebie pamiętnikach, które się zowią ewangeliami, przekazali, co im Jezus polecił: Jezus wziąwszy chleb dzięki uczyniwszy powiedział: to czyńcie na moja pamiętkę: to jest ciało moje. I znowu dzięki czyniwszy, rzekł: to jest krew moja³⁵⁾.

Jak łatwo spostrzec, że św. Justyn nie tylko uznaje realną obecność ciała i krwi Jezusa Chrystusa w Eucharystii, ale także udział Kościoła w ofierze Mszy św., gdyż kapłan występuje w imieniu wszystkich i lud wyraża zgodę z jego czynnością ofiarniczą. W rozwoju myśli teologicznej po raz pierwszy mamy w sposób jasny zaznaczoną różnicę między Kapłaństwem Chrystusa, tymi dalej, co sprawują Eucharystię przy ołtarzu, i tymi, co ofiarują pośrednio.

Z okresu wielkich Ojców Kościoła i rozkwitu myśli teologicznej zacytujemy teksty z popularnych katechez św. Cyryla Jerozol., który jest świadkiem powszechnej wiary Kościoła i św. Augustyna, doktora łaski i mistycznego ciała.

W piątej katechezie o wtajemniczeniu (a ostatniej z 23-ch) święty Cyryl tak pisze: „Skorośmy uświęcili się przez te duchowe uwielbienia, prosimy łaskawego Boga, by zesłał Ducha Św. na dary złożone, by chleb przemienił się w ciało Chrystusa, a wino w krew Chrystusową. Cokolwiek bowiem dotknie Duch Św. to jest uświęcone i przemienione.

Po spełnieniu duchowej ofiary bezkrwawego obrzędu nad tą hostią przebłagania prosimy Boga o powszechny pokój Kościoła, o dobry porządek świata za władców, za żołnierzy i współbraci, za chorych, utrapionych i w ogóle za wszystkich, którzy potrzebują pomocy, prosimy wszyscy i składamy tę ofiarę³⁶⁾.

Św. Augustyn, gdy wyjaśnia, że prawdziwa i doskonała ofiara polega na tym, abyśmy całe nasze życie skierowali ku Bogu i zgodnie ze słowami Pawła wydawali ciało nasze (Rz. XII, 3 sq) ofiarę żywą, świętą, przyjemną Bogu, doda od razu: „To samo też uroczyście obchodzi Kościół w tajemnicy ołtarza, znanej wiernym, w której ma wskazane, iżby w tej rzeczy, którą ofiaruje siebie też samego ofiarował³⁷⁾.

³⁵⁾ Enchir. P. 128 — por. tekst z Dialogu z żydem Tryfonem E. P. 135.

³⁶⁾ Enchir. P. 850—51.

³⁷⁾ Państwo Boże, ks. X-a, r. 6-y w tłum. Ks. Wł. Kubickiego, Poznań, 1934.

W ofierze eucharystycznej według św. Augustyna dokonuje się tworzenie nowego chrześcijańskiego człowieka przez „nasze włączenie do mistycznego organizmu, bo „ta jest tedy ofiara chrześcijan: „Wszyscy jednym ciałem w Chrystusie“³⁸⁾ i to właśnie obchodzi Kościół w tajemnicy ołtarza.

Z okresu średniowiecza niech nam wystarczy kilka tekstów zaczerpniętych z Sumy teol. św. Tomasza z Akwinu³⁹⁾. Sakrament Eucharystii według Doktora Anielskiego „jest sakramentem całej jedności Kościoła i dlatego szczególnie w tym sakramencie bardziej niż w innych powinno się robić wzmianki o wszystkim, co dotyczy zbawienia całego Kościoła“.

Św. Tomasz, gdy wyjaśnia trudny tekst mszalnego kanonu — *iube haec perferri per manus Sancti Angeli tui in sublime altare tuum*“ — zauważa: kapłan prosi to dla ciała mistycznego, które jest tym sakramentem oznaczone, t. j. aby anioł przedstawił Bogu „modlitwy kapłana i ludu“, albo przez Anioła należy rozumieć samego Chrystusa... który mistyczne swe ciało jednoczy z Bogiem Ojcem i z Kościołem triumfującym. Woda, jaką dodajemy do wina przed ofiarowaniem oznacza według Tomasza, że lud jest włączony w mistyczny organizm Chrystusa (*populus Christo incorporatur*)⁴⁰⁾.

Już niewielka ilość przytoczonych tekstów z Ojców Kościoła i św. Tomasza dowodzi, że świadomość społecznego charakteru Mszy św. była zawsze żywą w Kościele. Sobór Tryd. gdy określał, że nowa wieczerza paschalna polega na ofiarowaniu Chrystusa przez Kościół cały (*novum instituit Pascha seipsum ab Ecclesia per sacerdotes sub signis visibilibus immolandum*) wyraził jedynie to, co było zawarte w źródłach objawienia.

B) *Natura społecznego uczestnictwa wiernych we Mszy św.*

W sposób niezwykle prosty i jasny encyklika *Med. Dei* podaje komentarz do słów Sob. Tryd., że Chrystus jest przez Kościół ofiarowany (*ab Ecclesia offerendus*), a jednocześnie wytycza drogi dalszej teologicznej pracy.

³⁸⁾ Państwo Boże j. w.

³⁹⁾ Wielka ilość tekstów z OO. Kościoła i teologów uzasadniających tezę o społecznym charakterze Mszy św. znajduje się w dziełach: De La Taille — *Mysterium fidel*, t. II p. 183—316 — Parisii, 1924; M. Lepin — *L'idée du sacrifice de la messe* — 3-e éd. — Paris, 1926.

⁴⁰⁾ S. th. p. 3-a qu. 83, a. 4, ad 3-um; j. w. ad 9-um; j. w. a. 8-us ad 2-un.

Spółeczny charakter Mszy św. nie polega na tym, że wierni współkonsekrują⁴¹⁾ „lub muszą wykonywać widzialny obrzęd liturgiczny, albo że delegują kapłana do sprawowania ofiary. „Lud żadną miarą nie zastępuje osoby Boskiego Zbawiciela, ani też nie jest pośrednikiem między sobą, a Bogiem i w żaden sposób nie może sprawować władzy kapłańskiej“⁴²⁾. Każda Msza św. ma charakter społeczny niezależnie, czy jest odprawiana prywatnie, czy z asystą, z udziałem ludu, lub bez; każda forma zewnętrznego uczestnictwa we Mszy św., a więc odmówienie modlitw z mszali i msza recytowana, śpiewanie dobranych pieśni, lub nawet rozważanie tajemnic z życia Chrystusa nie są sprzeczne z charakterem społecznym ofiary Mszy św. „byleby wierni obecni na Mszy św. łączyli się z duszą Boskiego Zbawiciela, by ich życie ulegało stale dalszemu uświęceniu, a chwala Ojca Niebieskiego ustawicznie się powiększała“⁴³⁾. Nawet przyjęcie Komunii św. przez wiernych chociaż bardzo przez Kościół zalecane nie jest konieczne do tego, aby Msza św. była prawdziwą, społeczną ofiarą Kościoła⁴⁴⁾, każda bowiem Msza św. jest społeczną ofiarą Kościoła nawet w wypadku, gdy poza kapłanem nikt nie komunikuje, nawet nie ma ministranta, ponieważ Chrystus ofiaruje Siebie w imieniu całego mistycznego organizmu: „Ilekroć bowiem kapłan odmawia to, czego Boski Zbawiciel na Ostatniej Wieczerzy dokonał, rzeczywiście spełnia się ofiara. Ta ofiara zawsze i wszędzie koniecznie z natury swej posiada charakter publiczny i społeczny, ten bowiem, który ją składa, działa w imię Chrystusa i wiernych, których głową jest Boski Zbawiciel i Bogu ją przedkłada za Kościół św. katolicki“⁴⁵⁾.

2. Zakreśliwszy w ten sposób granice negatywne udziału wiernych we Mszy św., Kościół bardzo mocno podkreślił pozytywny i społeczny ich udział we Mszy św.: „W tej ofierze w zwięzonym tego słowa znaczeniu wierni na swój sposób biorą udział i to w dwojakim sensie: nie tylko ofiarują przez ręce kapłana, ale niejako i sami wraz z nim składają ofiarę, a przez ten udział ofiara ludu zalicza się do samego kultu liturgicznego“⁴⁶⁾. Zauważmy słowa: „nie tylko ofiarowują przez

⁴¹⁾ M. D. s. 64.

⁴²⁾ M. D. s. 62.

⁴³⁾ M. D. s. 71.

⁴⁴⁾ M. D. s. 71—75.

⁴⁵⁾ M. D. s. 66.

⁴⁶⁾ M. D. s. 64 po łacinie: „non tantum per sacerdotias manus, sed etiam una cum ipso quodammodo sacrificium offerunt“.

ręce kapłana“, ale sami niejako wraz z nim składają ofiarę“⁴⁷). Dość jasne i pobudzające do refleksji zdania; świadczą one, że istnieje bezpośredni kontakt wiernych z żertwą ofiarną, a więc teologia mogłaby chyba używać mocniejszego określenia, niż to tradycyjne „pośrednie jedynie kapłaństwo wiernych“, i według M. D. w ogóle nie można zrozumieć liturgii bez udziału wiernych, gdyż „ofiara ludu zalicza się do samego kultu liturgicznego“⁴⁸. Podkreślenie tego faktu, że lud bierze pozytywny i społeczny udział we Mszy św. i że jego ofiara stanowi czynnik nieodzowny w kulcie liturgicznym, wprowadza nas w samo centrum zagadnień służby Bożej i odkrywa nam Bożą wspólnotę mistycznej społeczności Kościoła. Lud co prawda nie ofiaruje widzialnego liturgicznego obrzędu, ale cały zewnętrzny obrządek ofiary z natury swej wyraża to, co jest wewnątrz, „ofiara zaś Nowego Przymierza wyraża właśnie ów najwyższy hołd, który główny ofiarnik Chrystus, a wraz z Nim i przez Niego wszystkie jego członki mistyczne składają ze czcią należną i uwielbieniem Bogu“. Najgłębszym więc uzasadnieniem pozytywnego udziału ludu jest dogmat mistycznego ciała, którego Głową jest Chrystus ściśle złączony z całością organizmu Kościoła: Chrystus i Jego zastępca kapłan zawsze występują w publicznym religijnym kulcie wraz z Kościołem.

3. We Mszy św. wierni nie tylko ofiarują Chrystusa, ale i sami siebie składają w ofierze. „Pełną skuteczność ofiary, którą wierni składają Ojcu Niebieskiemu we Mszy św. — mówi enc. *Med. Dei* — wymaga jeszcze jednego elementu, mianowicie koniecznym jest, by wierni siebie samych składali w ofierze“⁴⁹). To poświęcenie się siebie nie ogranicza się zresztą do samej ofiary liturgicznej. Książę apostołów pragnie, abyśmy przez to samo, że jako kamienie żywe jesteśmy zbudowani na Chrystusie, mogli jako „kapłaństwo święte“ złożyć duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa⁵¹). A Paweł Apostoł tymi słowy zachęca chrześcijan wszystkich czasów: „Proszę was tedy...

⁴⁷) M. D. „*qua quidem participatione, populi quoque oblatio ad ipsum liturgicum refertur cultum*“. A. Ap. S. 2-ec. 1947, p. 556.

⁴⁸) M. D. s. 65.

⁴⁹) M. D. s. 66.

⁵⁰) Porównajmy to z głębokim zdaniem św. Cypriana: „*Unde apparet sanguinem Christi non offeri si desit vinum calici, nec sacrificium dominicum legitima sanctificatione celebrari nisi oblatio et sacrificium nostrum respondent passioni*“.

⁵¹) I P. II, 5.

abyście wydawali ciała wasze na ofiarę żyjącą, świętą, przyjemną Bogu na rozumną służbę waszą⁵²⁾.

Ofiara, którą wszyscy wierni mają obowiązek złączyć z żertwą, jaką jest sam Chrystus staje się logiczną konsekwencją tego faktu, że składają oni na ofiarę Chrystusa. Bo jeśli Chrystus siebie samego w naturze Swojej ludzkiej oddaje Bogu, to i wszyscy, co z Nim razem ów dar składają, powinni się z Nim godzić we wszystkim, a więc myśleć podobnie jak On, kochać bliźniego, jak On, pełnić wolę Bożą jak On, czyli siebie samych Bogu oddać.

Złożenie daru ofiarnego i symboliczna jego przemiana wyraża nasze uwielbienie, dziękczynienie, prośbę i przebłaganie w stosunku do Boga. Czcigodne i stare terminy przetłumaczone na potoczny język mówią o najgłębszym sensie ludzkiego życia, które jest skierowane ku Bogu. Ofiara Chrystusa będzie wówczas *dla nas* skuteczna, skoro my z pomocą Bożej łaski, idącej z krzyża poprzez Mszę św. życie swoje ku Bogu zwrócimy jako naszą wolną i świadomą ofiarę. Jesteśmy przy składaniu ofiary Mszy św. u źródła ascezy i mistyki chrześcijańskiej. Nasze wewnętrzne i nadprzyrodzone życie i jego rozwój polega na ciągłym upodobnieniu się do Syna Bożego zgodnie z nauką św. Pawła: „których przejrzał i przeznaczył, aby byli podobni obrazowi Syna jego⁵³⁾ i dlatego ukształtowanie w nas Chrystusa jest naczelnym postulatem wychowawczym i duszpasterskim⁵⁴⁾. We Mszy św. zbliżamy się do Chrystusa, składającego Swe życie w duchu miłości dla dobra świata, i jeśli chcemy być *zgodni* z Jego ofiarą, to w naszym życiu powinien przyjść do głosu czynnik poświęcenia dla dobra innych, dochodzący aż do ofiary z życia. Kościół ma przekonanie, że Msza św. jest tą ofiarą, w której ma swoje źródło męczeństwo, wyrażając to w jednej z sekret mszalnych: „In tuorum, Domine pretiosa morte iustirum sacrificium illud offerimus de quo martyrium sumpsit omne principium⁵⁵⁾).

Msza św. będąc i pamiątką życia, śmierci, zmartwychwstania Chrystusa i ustawicznym działaniem Zbawcy, mówi nam ciągle: Bądź miłosierny, bądź pokorny, trwaj w jedności Kościoła, *bądź we wszystkim Chrystusowy, aby Twój dar nie klócił się z darem Chrystusa.*

⁵²⁾ Rz. XII, I.

⁵³⁾ Rz. VIII, 20.

⁵⁴⁾ „Dziateki moje, które znowu bolejąc rodzę, aby Chrystus w was był ukształtowany“ Gal. IV, 19.

⁵⁵⁾ f. V-a p. Dom, III in Auadr.

Jak widać, asceza chrześcijańska będzie co prawda umartwieniem i niesieniem krzyża⁵⁶⁾, bo kto chce za mną iść, „niech zaprze samego siebie, a weźmie krzyż swój“, będzie ukrzyżowaniem ciała z „jego namiętnościami i pożądlivościami“⁵⁷⁾, ale w najgłębszej swej istocie jest dążnością ku zmartwychwstaniu i ku pełni Bożego życia. Mówiąc o coraz głębszym i pełniejszym zjednoczeniu z Bogiem wchodzimy na teren chrześcijańskiej mistyki, która prowadzi do umartwień i przybicia do krzyża egoistycznego naszego „ja“ (z Chrystusem jestem przybity do krzyża“) aż do coraz pełniejszego życia Chrystusa w duszy („żyję już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus“ — Gal. V. 19—20). Wszczepienie w śmierć Chrystusa (Rz. VI, 3—4) ma jako logiczną konsekwencję prawdę, że wspólnie z Chrystusem żyć będziemy, jesteśmy bowiem umarli grzechowi, a żywymi Bogu w Chrystusie Jezusie Panu naszym“ (Rz. VI, II).

W tym życiu, które jest z Boga, coraz bardziej działa Duch Boży, dający świadectwo, że jesteśmy synami Bożymi, że nie mamy już ducha niewolnictwa, że kiedyś będziemy posiadać dziedzictwo najwyższego Dobra (Rz. VIII, 17); św. Paweł określi to działanie w nas Ducha jako „niewymowne wzdychanie za czymś jeszcze pełniejszym, co dopiero ma przyjść“ (Rz. VIII, 23, 26).

Otóż Msza św. wprowadzając nas w tajemnicę cierpienia Chrystusa i zobowiązując do współcierpienia i współżycia z Nim wiedzie przez ludzką naturę Zbawcy do jedności z Bogiem, jak mówimy przy mszalnym błogosławieństwie wody: „Boże... spraw przez tajemnicę wody i wina, abyśmy stali się uczestnikami Bóstwa Tego, który został uczestnikiem naszego człowieczeństwa“. Tę samą myśl wyrażają niektóre modlitwy mszału, jak np. „Boże, który sprawiłeś, że przez czcigodny udział w tej ofierze, jesteśmy uczestnikami jednego Najwyższego Bóstwa, spraw prosimy, jak poznajemy Twoją prawdę, tak ją osiągnęli przez godne obyczaje“⁵⁸⁾.

Nasza jedność z Bogiem przez Mszę św. jest dziełem wprawdzie Chrystusa, lecz jednocześnie z jego Woli jest owocem prac społeczności Kościoła tak, że możemy mówić o społecznej ascezie i mystyce. To apostołowie, męczennicy, wyznawcy i w ogóle wszyscy, co posiadają łaskę uświęcającą, pracują nad tym, aby poszczególne osobowości coraz bogaciej żyły z Boga i w Bogu. Słownictwo katolickie posiada tu piękne

⁵⁶⁾ f. V-a p. Dom. III in Quadr.

⁵⁷⁾ Gal. V, 24.

⁵⁸⁾ Niedz. IV-a po Wiel. — secreta — por. f. 2-a w czasie oktawy wielk. sekr. pierwsza Msza św. w Boże Nar. — secr., Niedz. 18. a po Ziel. św.

wyrażenie *obcowania świętych*. W Chrystusie i przez Chrystusa całą Kościół wzajemnie czerpie duchowe nadprzyrodzone dobra; są one składane przez Chrystusa, Matkę Najśw. i wszystkich, co współpracują w dziele odkupienia, aby kształtować osobowość chrześcijańską we wszystkich przejawach życia. Posługując się językiem Hegla, moglibyśmy tu mówić o duchu obiektywnym, który stanowi wytwór wszystkich działań i prac, a objawia się w nauce, sztuce, filozofii, religii i nawet w kulturze materialnej. Nasza katolicka kultura ma wprawdzie swój obiektywny wyraz w swych urządzeniach, rozwiniętym uniwersalistycznym światopoglądzie, w naukach teologicznych, w swej filozofii, stylach, bogatej obrzędowości, ale jej „obiektywny duch“ to przede wszystkim nadprzyrodzona miłość Boga i bliźniego i działalność na płaszczyźnie niewymiernej. Msza św. przybliżająca nam krzyż i w ogóle Chrystusa będzie tym społecznym sercem - motorem, co rozprowadza dobro nadprzyrodzone i, co więcej, takie dobro tworzy, jest więc źródłem „obiektywnego ducha“, ducha prawdy i miłości.

By lepiej jeszcze zrozumieć społeczny charakter Mszy św. porównajmy ją z naszym udziałem w kulturze narodu; jak przez język ojczysty i zwyczaje narodowe, jak przez naukę i sztukę narodową, jak nawet przez skłonności odziedziczone we krwi bierzemy udział w zwycięstwach i klęskach Ojczyzny, odczuwamy żywiej historię własnego narodu od obcych, tak przez Mszę św. wchodzimy w zasięg powszechnej kultury tworzonej w łączności z Chrystusem przez miliony wyznawców.

3. Podstawą naszego udziału we Mszy św. jest sakrament chrztu świętego, dzięki bowiem temu sakramentowi „wierni z ogólnego tytułu stają się w ciele mistycznym członkami Chrystusa Kapłana, a znamię, które jest niejako wyryte w ich duszach, przeznaczają ich do kultu Bożego, dlatego stosownie do swojego stanu, biorą oni udział w kapłaństwie samego Chrystusa“⁵⁹⁾). Ponieważ racją społecznego udziału we Mszy św. jest przynależność do mistycznego ciała, dlatego też i wszyscy ci, co mają chrzest pragnienia albo krwi, również mają prawo składać ofiarę Mszy św. Kto zaś nie znajduje się w stanie łaski uświęcającej, a pragnie uzyskać przebaczenie grzechów i modli się podczas Mszy św. o łaskę żalu, bierze udział w ofierze Chrystusowej i z niej korzysta.

Nie posiadamy teologicznych podstaw do twierdzenia, że święci w niebie lub w czyśćcu składają ofiarę Mszy św. łącznie z Chrystusem. Sobór Tryd. określił, że dusze w czyśćcu korzystają ze Mszy św., która jest dla nich ofiarą zadośćuczynną, to jednak nie utożsamia się z aktyw-

⁵⁹⁾ M. D. s. 63.

nym braniem udziału w czynności ofiarnej. Tak samo święci w niebie nie ofiarują Mszy św. wespół z Chrystusem, ponieważ jest ona ofiarą widzialną i jako taka została dana Kościołowi Widzialnemu; poza tym Msza św. wyraża naszą dążność ku Bogu, a święci są już z Bogiem zjednoczeni⁶⁰⁾. Z tych samych racji nie można utrzymywać, że aniołowie ofiarują Mszę św., tym bardziej, że nie podlegają tak przynajmniej jak ludzie odkupieńczej działalności Chrystusa. Tym nie mniej należy przyznać, że i aniołowie i święci, a nawet dusze w czyśćcu, należąc do obcowania świętych, wpływają na budowanie mistycznej społeczności⁶¹⁾, a więc mają pośredni udział w skutkach ofiary Mszy św., która jest czią nieba, pomocą czyśćca i najwspanialszym dziełem Kościoła widzialnego. Rzeczywistym wyrazem wpływu świętych w niebie na ów Kościół, jaki na ziemi składa ofiarę Mszy św., są i modlitwy do świętych z części zmiennych mszału i piękna modlitwa z Kanonu: *Communicantes...* kiedy to czcząc pamięć Najśw. Marii Panny, Bożej Rodzicielki, błogosławionych apostołów i męczenników, prosimy Boga o opiekę przez wzgląd na ich zasługi.

Streszczając rozważania o społecznym charakterze Mszy św., możemy je ułożyć w formie pytań i odpowiedzi.

1) *Kto składa ofiarę Mszy świętej?*

O.: *Cały Kościół, tj. Chrystus* — *głowa mistycznego ciała*, kapłani drugorzędni oznaczeni charakterem kapłaństwa, a przez nich wszyscy, co w sakramencie chrztu otrzymali prawo udziału w życiu Kościoła.

2) *Kogo się ofiaruje we Mszy świętej?*

O.: *Cały Kościół, t. j. Chrystusa w ludzkiej naturze* (obecnie uwielbionej) i wszystkie inne członki mistycznego ciała. „Ciałem i Krwią“ ofiary wiernych będzie każde dobro, t. j. każda prawda i miłość, dokładana do miłości ujawnionej w ofierze krzyża, zbliżonego do nas przez Mszę św.

3) *W jaki sposób składamy ofiarę Mszy św.?*

Po pierwsze w sposób niekrwawy i symboliczny, a drugie w sposób społeczny.

IV.

Jak w ogóle dogmat Mszy św. harmonizuje z całością katolickiej nauki o mistycznym cielem, tak samo szczegółowa prawda o społecznym

⁶⁰⁾ De la Taille — *Mysterium fidei* o. c. p. 361.

⁶¹⁾ Obecnie w Kościele upowszechnia się przekonanie, że i dusze w czyśćcu mogą wstawiać się do Boga za wiernymi na ziemi.

charakterze ofiary mszalnej naświetla sporo zagadnień społeczno-religijnego życia.

1. Wiemy, jak ciągle jest aktualny problem stosunku jednostki do zbiorowości i że skala wartościowań w tym względzie jest przebogata, począwszy od anarchizmu, w którym ginie właściwa społeczność, a skończywszy na totalizmie, gdzie już trudno mówić o odrębnej osobowości. We Mszy św. przychodzi do głosu człowiek, pomocnik Boga i współpracownik Chrystusa. Biorąc udział w ofierze mszalnej, człowiek — proch ziemski — ma świadomość, że od Niego w pewnym stopniu zależy przebudowa świata i zbawienie wszystkich i że on pracuje, aby biskupi, kapłani i w ogóle ludzkość osiągała swój wiekuisty cel. Z drugiej strony i Chrystus i Kościół - społeczność mają za główne zadanie urobić, przekształcić i zbawić konkretną osobowość, bo dla niej Chrystus cierpiał, umarł i żyje, bo dla niej żyje Kościół, bo jej indywidualne ubogacone i uwiecznione życie stanowi główny sens istnienia mistycznego organizmu.

Tak wywyższona ludzka osobowość łatwo zwycięży pokusę anarchizmu i pychy, ponieważ każda Msza św. mówi, że zbawienie idzie przez zbiorowy wysiłek mistycznego ciała, poza którym jednostka nie może ani zdobyć ani rozwijać życia łaski.

2. Pamiętamy, ile to było nieporozumień i dyskusji, czym jest Akcja Katolicka, a często utożsamiano formy organizacyjne Akcji Kat. z natury rzeczy podległe zmianom z najgłębszą jej istotą. Msza św., będąc pracą Kościoła nad odnowieniem i zbawieniem człowieka, jest najpierwszym i najprzedniejszym dziełem Akcji Katolickiej. Kto brał udział we Mszy św., powinien w dalszym ciągu żyć tą ofiarą i starać się, by jego życie było ustawiczną Mszą św., t. j. było skierowane ku Bogu we wszystkich Jego przejawach, w przeciwnym bowiem razie człowiek kłamie swej Mszy św.; w ofierze Mszy św. nie składamy ograniczonej części swego „ja“, lecz całą naszą osobowość kierujemy przez Chrystusa ku Bogu, a daru złożonego nie wolno nam Stwórcy odbierać. Na Mszę św. wierni niosą wszystkie prace i cierpienia i w ogóle najmniejszą kruszynę dobra, by je złączyć ze wspólnym dobrem Chrystusa i Kościoła, a taka właśnie łączność jest zbawieniem mistycznego organizmu, czyli Akcją Katolicką. W świetle dogmatu Mszy św. możemy określić Akcję Katolicką jako współpracę wiernych z hierarchią w celu zbawiania dusz, a dalsze już wnioski łatwo możemy wysnuć co do powszechnego i apolitycznego charakteru Akcji Katolickiej, która będąc działalnością mistycznego ciała ma cel poza-ziemski i idzie doń przez chrystianizację życia ziemskiego.

Historia Kościoła aż nadto dostarczy dowodów, że trucizną, która zjawia się od czasu do czasu w Kościele, jest ze strony wiernych duch bierności i serwilizmu, a ze strony hierarchii duch panowania, a jedno i drugie właściwie niszczy życie społeczne i wysusza żywotne energie tkwiące w ludzkiej osobowości. Msza św. ucząc o wielkości wszystkich współpracowników Chrystusa podsuwa myśl, że każda jednostka w religijnej społeczności służy innym, ale także jej służy Chrystus i Kościół, bo zesłał Bóg Ducha Syna Swego w serca wasze, wołającego: Abba: Ojcze, a tak już nie jest niewolnikiem, ale synem, a jeśli synem, tedy i dziedzicem przez Boga“ (Gal. IV, 7). A w społeczności Kościoła nie jesteśmy gośćmi i przychodniami, aleśmy budownikami Bożymi i według słów św. Pawła: budujemy się na mieszkanie w Duchu (Ef. II, 18—22). Nie możemy więc usuwać wiernych z uczestnictwa w życiu Kościoła, bo naszym ideałem nie są odruchowe mechanizmy, sam bowiem Zbawiciel pragnie pomocy w budowaniu mistycznego ciała.

4. Zrozumienie społecznego charakteru Mszy św. jest nieodzowne w celu pogłębienia ruchu liturgicznego. Jeżeli Msza św. jest szczytem i ośrodkiem całego liturgicznego kultu, to wprowadzenie we właściwe kolejne liturgicznej pobożności będzie rzeczą niemożliwą bez uświadomienia sobie, czym jest udział wiernych we Mszy św. Znajomość tej prawdy, że wierni przynoszą siebie na ofiarę Mszę św. jako hostię żywą i że siebie składają na ofiarę wraz z Chrystusem, jest naprawdę nikła. Łatwo się o tym przekonać, gdy np. wśród elitarnych katolików ze wszystkich warstw społecznych zrobimy ankietę złożoną z trzech głównych pytań:

- 1) *Kto składa ofiarę Mszy św.?*
- 2) *Kogo się składa na ofiarę we Mszy św.?*
- 3) *Co znaczy uczestniczyć we Mszy św.?*

Odpowiedzi nas przekonają, jak wielkie są braki pod względem zrozumienia tych faktów religijnych, z jakim wierni często się spotykają i jak Msza św. naprawdę jest nieznaną.

V.

Jeżeli nie chcemy się odrywać od czystych krynicznych źródeł nauki o Mszy św. to trzeba, aby wszyscy katolicy słyszeli na ambonie, czy w szkole często powtarzaną naukę o pięknej prawdzie naszego udziału w odkupieniu Chrystusa, t. j. naszej z Nim współpracy. Już wiele pokoleń kapłanów polskich kształciło się na dwu najbardziej znanych u nas podręcznikach teologii dogmatycznej, mianowicie na

Synopsis theologiae dogmaticae Tanquereya i Zarysie Dogmatyki katolickiej Ks. Sieniatyckiego. Zobaczymy, jakie tu znajdziemy określenia Mszy św.; wprawdzie określenie nie mówi nam jeszcze o całości nauki, w każdym jednak razie wysuwa ono według autora jej najważniejsze punkty. W dogmatyce Tanquery'a⁶²⁾ czytamy: *Sacrificium missae definitur ad mentem Tridentini; Sacrificium Novae Legis, in quo Christus offertur et incruente immolatur sub speciebus panis et vini, per hominem ministrum pro Ecclesia ad agnoscendum Dei dominium supremum nobisque applicandum satisfationes et merita suae passionis*“.

W przytoczonym określeniu nie znajdujemy słów użytych przez Tridentinum przy opisie Mszy św., a mianowicie, że to Kościół składa ofiarę Mszy św. („ab Ecclesia offerendus“).

W dogmatyce Ks. Sieniatyckiego⁶³⁾ znajdujemy następujące określenie: „Msza św. jest to bezkrwawa ofiara Nowego Testamentu, w której ofiaruje się Bogu ciało i krew Jezusa Chrystusa pod postaciami chleba i wina“. W powyższej definicji nie wymienia się podmiotu ofiarującego Mszę św., t. j. Kościoła, chociaż na dalszych stronicach „Zarysu dogmatyki“ spotykamy się ze zdaniem, że „ofiarnikiem (we Mszy świętej) jest Kościół Chrystusowy“⁶⁴⁾ i że Msza św. jest zostawiona Kościołowi przez Chrystusa i „kapłan Kościoła składa ją w imieniu Kościoła“⁶⁵⁾, ale znowu wniosek wyciągnięty z tego faktu jest za ubogi w treść: „dlatego też kapłan z nakazu Kościoła ofiaruje każdą Mszę św. za Kościół, za papieża i za biskupa diecezji“. — Kościół więc jedynie korzysta ze Mszy św. i jest raczej bierny, niż aktywny.

W katechizmie Kard. Piotra Gasparri'ego⁶⁶⁾ na pytanie: czy Msza święta jest prawdziwą i właściwą ofiarą Nowego Testamentu-Zakonu? mamy odpowiedź: „Msza św. jest prawdziwą i właściwą ofiarą Nowego Zakonu, bo Jezus Chrystus zastąpiony przez kapłanów, ofiaruje w niej Bogu Ojcu w sposób bezkrwawy swoje ciało i krew pod postaciami chleba i wina“ — brak tu wyraźny Kościoła jako podmiotu ofiarującego i jako duchowego przedmiotu dawanego na ofiarę.

Trzeba przyznać, że na dalsze pytania katechizmowe (p. 395), jaki jest najlepszy sposób słuchania Mszy św., mamy odpowiedź: „żeby

⁶²⁾ Synopsis theologiae dogmaticae — t. III-us p. 522 Parisiis, 1930.

⁶³⁾ Zarys dogmatyki katol. t. IV, s. 236 — Kraków, 1931.

⁶⁴⁾ J. w. s. 257.

⁶⁵⁾ j. w. s. 256.

⁶⁶⁾ Kard. P. Gasparri — Katechizm katol. s. 136 tłum. X. J. Korzonkiewicz,

wierni, obecni na Mszy św. łączyli się z kapłanem odprawiającym ją i razem z nim składali Bogu tę ofiarę; żeby rozpamiętywali w sercu ofiarę na krzyżu i łączyli się z Panem Jezusem w sakramentalnej, albo przynajmniej w duchowej Komunii św.“⁶⁷⁾.

Sporą ilość katechizmów, wydanych w Polsce już po wojnie (lub w czasie jej trwania), nie umieszcza w określeniach Mszy św. Kościoła jako podmiotu ofiarującego, nie jest więc dziwną rzeczą, że i w 36-ciu pytaniach i odpowiedziach katechizmowych „zatwierdzonych w r. 1948 jako wyłącznie obowiązujących przy układaniu i wydawaniu podręczników do nauki religii oraz przy nauczaniu katechizmu w odpowiedzi na p. 26: Co to jest Msza św. czytamy: „Msza św. jest to ofiara Nowego Testamentu, w której P. Jezus *pod postaciami chleba i wina* ofiaruje się za nas swemu Ojcu“ (Kronika Diec. Sand. Nr 3, 1948 r.).

Zapewne przeważały tu względy dydaktyczne, jak np. krótkość określenia, zdaje się jednak, że w danym wypadku dane treściowe powinny wziąć górę.

Może się uda oddać taką definicję Mszy św., że będzie ona prosta i jasna, a jednocześnie włączy Kościół, który według orzeczeń Sob. Tryd.

⁶⁷⁾ j. w. s. 140.

⁶⁸⁾ Ks. A. Przybyła — Katechizm Diec. — Katowice, 1945, „ofiara Mszy św. jest ofiarą nieustającą Now. Zakonu, w której P. Jezus pod postaciami chleba i wina przez kapłana ofiaruje się swemu Ojcu“, s. 93.

Ks. A. Przybyła — Katechizm religii katol. — Kraków, 1945, „Msza św. jest to ofiara Now. Zakonu, w której P. Jezus ofiaruje się pod postaciami chleba i wina swemu Ojcu“, s. 100.

X. J. Młynarczyk — Nauczanie katechizmu — drugi rok Kraków, 1943 r. „Msza św. jest ofiara składana Bogu przez ręce kapłana z ciała i krwi. P. Jezusa pod postaciami chleba i wina“, s. 152.

Ks. W. Kalinowski, Ks. dr J. Rychlicki — Dogmatyka katolicka Kraków, 1947 r. „Msza św. jest nieustającą bezkrwawą ofiarą Now. Zakonu, w której Jezus Chrystus ofiaruje się Ojcu Swemu Niebieskiemu przez ręce kapłana na ołtarzu pod postaciami chleba i wina“, s. 153.

Od powyższych określeń wyróżnia się opis Mszy św. w Katechizmie Ks. Jana Zieji (Katechizm życia chrześcijańskiego — wyd. Pallotinum — r. 1949). „Msza św. jest to Przenajświętsza ofiara Now. Przymierza Bożego z ludźmi, w której Jezus Chrystus raz jeden na wszystkie wieki życie swoje ofiarowałszy niegdyś na krzyżu za zbawienie świata, teraz złączony z całą społecznością Kościoła cudem niepojętym utajon pod postaciami chleba i wina, przez postugę człowieka kapłana ofiarę swoją krzyżową bezboleśnie ponawia i uprzytamnia na uwielbienie Ojca naszego niebieskiego, na podziękowanie Mu za Jego dobrodziejstwa na przebłaganie Go za grzechy nasze i na uproszenie nam łask do zbawienia potrzebnych.

(Katechizm życia chrześcijańskiego, X. J. Zieja, wyd. Pallotinum 1949 r.).

i wyjaśnień encykliki Med. Dei jest podmiotem ofiarującym Mszę św., a dodajmy, że według Med. Dei Kościół i siebie składać musi na ofiarę, aby ona miała pełną skuteczność.

Takie określenia nie są czymś nowym, — w polskim bowiem tłumaczeniu Katechizmu X. Pougeta z r. 1830⁶⁹⁾ czytamy: Co to jest Msza święta? — Jest to ofiara ciała i krwi Jezusa Chrystusa, którą tenże Jezus Chrystus i Kościół Jego ofiaruje Bogu przez postugę kapłanów pod osobami chleba i wina na dalsze jakoby przedłużenie i wyobrażenie ofiary krzyżowej⁷⁰⁾. Wyjaśniając podane określenie, autor pisze: „W ofierze Mszy św. Kościół ofiaruje Jezusa Chrystusa i oraz sam ofiaruje siebie Bogu Ojcu z Jezusem Chrystusem, w Jezusie Chrystusie i przez Jezusa Chrystusa, a tych obu ofiarowań dopełnia przez postugę kapłanów. A tak Msza św. jest ofiarą Jezusa Chrystusa, ofiarą biskupów i kapłanów, ofiarą nareszcie całego Kościoła i każdego wiernego, który jej jest obecny, albo za którego staraniem sprawuje się⁷⁰⁾).

Nieznacznie poprawiając określenie Ks. Pouget'a i zgodnie z treścią encykliki Med. Dei, można by podać następującą definicję Mszy św.:

Msza św. jest niekrwawą ofiarą ciała i krwi Jezusa Chrystusa, który się ofiaruje pod postaciami chleba i wina przez kapłanów w imieniu Kościoła i wraz z Kościołem na przedłużenie i wyobrażenie ofiary krzyżowej.

W określeniu uwidoczniony jest pierwszorzędny przedmiot ofiary, t. j. ciało i krew Jezusa Chrystusa i przedmiot drugorzędny, t. j. Kościół; podmiotem ofiarowującym jest także Kościół jako mistyczne ciało, w którym najgłówniejszą funkcję ma Chrystus, będący głową tegoż ciała, a więc ów skrupuł, że w definicji znika Chrystus jako aktywny kapłan nie ma podstaw; poza tym zaznaczano charakter sakramentalny drugorzędnych ofiarników (przez kapłanów) i istotny związek z ofiarą krzyża. Przydługawość określenia kompensuje się jego wartościami funkcyjnymi, t. j. przydatnością do wprowadzania katolików w samo centrum katolickiego kultu. Gdyby powyższe określenie było za długie, można by je skrócić w ten sposób: „Msza św. jest to Chrystus, który

⁶⁹⁾ X. Fr. Pouget — Nauki katolickie w sposób katechizmowy... przeł. z fr. przez X. J. Jakubowskiego — I-e wyd. w r. 1790 — 2-e wyd. 1830 — t. IV-y, s. 170.

⁷⁰⁾ j. w. s. 174.

pod postaciami chleba i wina ofiaruje się Bogu za Kościół i wraz z Kościołem (lub za nas i wraz z nami)⁷¹⁾.

Powinno nam bardzo zależeć na tym, aby Msza św. ten wielki dar, jaki Kościół otrzymał, stał się i zrozumiany i oceniony, a przede wszystkim, by skupił obok siebie świadome dary naszego człowieczeństwa i religijności, a to jest niemożliwe bez utrzymywania w centrum świadomości prawdy o społecznym charakterze Mszy św.

Znany filozof Bergson w zakończeniu swej niegdyś rewelacyjnej książki: *Les deux sources de la morale et de la religion*⁷²⁾ pisał, że ludzkość ma do wyboru albo żyć tylko lub czynić wysiłki, aby tu już na drobnej naszej planecie została spełniona „istotna funkcja wszechświata, który jest maszyną tworzącą bogów“⁷³⁾. Według nauki katolickiej taką żywą maszyną tworzącą „bogów“ jest Chrystus Pan, współpracujący z nami we Mszy św.; innym słowem jest to cały (Kościół) organizm mistycznego ciała, którego najdoskonalszą czynnością jest Msza św., wspólne dzieło Chrystusa, kapłanów i wiernych⁷⁴⁾.

Ks. GRANAT.

⁷¹⁾ Tak np. określał Mszę św. M. Lepin: *En consequence on peut définir le sacrifice de la messe: l'oblation que le Christ fait de lui même et que l'Église fait du Christ sous les signes représentative de son immolation passé*“ M. Lepin, o. c. 755.

⁷²⁾ ed. 16-e — Paris, 1934, p. 343.

⁷³⁾ *Pourque s'accomplisse.. la fonction essentielle de l'univers, qui est une machine à faire des dieux.*

⁷⁴⁾ W języku polskim istnieje dosyć duża i obszerna literatura o Mszy św. często jednak charakter społeczny Mszy św. nie jest w niej uwzględniany:

1. Ks. Ildelfons Bobicz — *Służba Boża — 15 kazań liturgicznych* Kielce-Karczówka, 1935 r.

2. Ks. de Bouchand S. J. — *O Najśw. ofierze Mszy św. i sposobie jej słuchania* — tłum. Tarnów, 1913.

3. Ks. Kard. Jan Bona — *O Mszy św.* (5-ty t. pism. ascet.) tł. z wł. Tarnów, 1913.

4. Ks. Bisztyga — *Wykład Mszy św.* Wyd. OO. Jezuitów.

5. Ks. Fel. Cozel — *Msza św. jej znaczenie, pożytki, obrzędy i sposoby słuchania*, wyd. 3-e, Wyd. OO. Jezuitów.

6. Ks. J. Andrasz — *Msza św. i tajemnice życia Zbawiciela* — Wyd. OO. Jezuitów.

7. Ks. M. Gihl — *Ofiara Mszy św.* — tłum. z niem. Ks. Kulesza, Wyd. Księg. św. Wojciecha.

8. Ludwika Jeleńska — *Tajemnica Mszy św.* r. 1932, Wyd. Księg. św. Wojciecha.

9. Ks. Ludwik Chiavorino — *Największy skarb czyli codzienna Msza św.* — opowiadania i przykłady — tłum z wł. Wyd. Tow. św. Pawła ap. Częstochowa.